

ratów Polskich na Kaszubach i Związku Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku. Współpracuje zwłaszcza z organem Związku Polaków: „Straż Gdańska”, gdzie zamieszczał liczne artykuły. Był też członkiem komitetu red. toruńskiej „Teki Pomorskiej”.

Za swoją działalność został Władysław Pniewski uhonorowany licznymi odznaczeniami m.in.: Medalem 10-lecia Odzyskania Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury.

Od r. 1932 sam wychowuje dwie córki: Julitę i Eugenię. Jedyne syn Wodzisław zmarł w r. 1932. W początkowym okresie swego pobytu w W.M.Gd. mieszka Pniewski na dzisiejszej ul. Ogarnej, potem przenosi się do Oliwy (najpierw na obecną ul. Ceynowy, później zaś na dzisiejszą ul. Krzywoustego), a od r. 1935 zamieszkuje we Wrzeszczu na ówczesnej Adolfa Hitler Strasse (dzisiaj ul. Grunwaldzka), pod numerem 132.

We wrześniu 1939 r. hitlerowcy wkroczyli do jego mieszkania. Cały dorobek jego życia, w tym – licząca ponad 2 tysiące tomów – biblioteka, został skonfiskowany. Władysław Pniewski znalazł się zaś w obozie koncentracyjnym Stutthof, gdzie w Wielki Piątek 22 marca 1940 r., wraz z 66-ma innymi znamienitymi Polakami, w tym z dzisiejszymi Błogosławionymi: Ks. Bronisławem Komorowskim i Ks. Marianem Góreckim, ponosi śmierć męczeńską przez rozstrzelanie.

Jego Imię, oprócz II LO, upamiętnia we Wrzeszczu również ulica odchodząca od Jaśkowej Doliny, na której mieściła się pierwsza siedziba naszej Szkoły. Niestety, w szerszej świadomości mieszkańców naszego grodu, ta piękna postać gdańskiego pedagoga, naukowca i pisarza, jest bardzo słaba! W samej Szkole, w minionym okresie PRL-u postać Patrona „Dwójki” była niekiedy również celowo nie eksponowana lub wręcz w pewnym okresie przemilczywana a nawet nieco zapomniana. Po „Grudniu 1970” nie stawiano już większych przeszkód dla pielęgnowania i kultywowania pamięci Władysława Pniewskiego, czego wyrazem było m.in. wprowadzenie w r. 1976 tradycji corocznych nagród Jego imienia, a także coroczne obchody kolejnych rocznic jego męczeńskiej śmierci.

WŁADYSŁAW PNIEWSKI: [tekst artykułu przeznaczony do publikacji w wychodzącym w latach 1936–1938 w Toruniu, pod red. Andrzeja Bukowskiego, periodyku „Teki Pomorska”]

Sytuacja nasza w tak zwanym „Wolnym Mieście Gdańsku” kształtuje się coraz bardziej niepomysłnie. I to nie tylko w sprawach zasadniczych, ekonomicznych i politycznych, ale nawet w drobnych zewnętrznych wyrazach stosunku władz gdańskich do Polaków gdańskich, a również do Polaków obywateli polskich. Obecnie władze w „Wolnym Mieście Gdańsku” zdecydowanie i wyraźnie przekształcają Gdańsk na miasto niemieckie, a nawet posuwają się tak daleko, że przedstawiciele Senatu Gdańskiego publicznie zaznaczają wspólnotę interesów Gdańska z Rzeszą.

Elementy zorganizowane w organizacjach hitlerowskich terroryzują lojalną ludność gdańską, a Polaków w szczególności. Nawet skąpe wiadomości w prasie są wystarczającym dowodem.

Stan ten można zrozumieć i wytłumaczyć spokojnie i logicznie, ale tylko w interesie Niemców.

Jest to przecież odwieczna dążność Niemców na Wschód, odwieczna skłonność wykorzystywania i grabienia cudzych ziem i innych ludów.

W VIII, VII wieku przed Narodzeniem Chrystusa plemiona germańskie przybyły ze Skandynawii i wciskając się klinem pomiędzy plemiona celtyckie i słowiańskie, zajęły połowę kraju pomiędzy ujściem reny a ujściem Łaby (Leby).

Ujście Łaby, jak każdej innej rzeki, było dla nich ważne przede wszystkim dlatego, by trzymać w rękę całe życie gospodarcze plemion słowiańskich, rozsiadłych wtedy nad Łabą. Następnie posuwając się na południe i wschód wypierali Słowian, lub germanizowali ich.

Następnym ich etapem było ujście Odry, a w wieku XIII – ujście Wisły (Krzyżacy). Poza to, nie mogąc opanować znacznych połaci krajów położonych w środkowym i górnym biegu rzek, obsadzali ujścia rzek dalszych jak Niemen i Dźwina (Rycerze Maltańscy).